

8 maja 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika

Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika

(Dz 20,17-18a.28-32.36)

Paweł, posławszy z Miletu do Efezu, wezwał starszych Kościoła. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łązami upominać każdego z was. A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi. Po tych słowach upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi.

(Ps 100,1-5)

REFREN: My ludem Pana i Jego owcami

Wykrzykujcie na cześć Pana, wszystkie ziemie,
służcie Panu z weselem.

Stawajcie przed obliczem Pana
z okrzykami radości.

Wiedźcie, że Pan jest Bogiem,
On sam nas stworzył,
jesteśmy Jego własnością,
Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

W Jego bramy wstępujcie z dziękczynieniem,
z hymnami w Jego przedsionki.
Albowiem Pan jest dobry,
Jego łaska trwa na wieki.

(Rz 8,31b-39)

Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

(J 10,14)

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają.

(J 10,11-16)

Jezus powiedział do faryzeuszów: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; /najemnik ucieka/ dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

Komentarz

W uroczystość świętego biskupa Stanisława czytamy Ewangelię o Dobrym Pasterzu, bo wierzymy, że od dnia Zesłania Ducha Świętego pasie on swój Kościół w taki sposób, że kolejnych swoich przyjaciół powołuje do uczestnictwa w posłudze pasterskiej. Wśród biskupów i kapłanów, którymi Chrystus Pan się posługiwał w roztaczaniu troski pasterskiej nad swoim Kościołem, niemało było takich, którzy czuwanie nad owcami Chrystusa dopełnili prześladowaniem, a nawet śmiercią męczeńską. Do nich należy św. Stanisław. Wśród 108 polskich

męczenników z czasów II wojny światowej, beatyfikowanych niedawno przez Jana Pawła II, znajduje się trzech biskupów i siedemdziesięciu kilku kapłanów, którzy poszli w ślady Dobrego Pasterza i oddali swoje życie za owce Chrystusa. Wszyscy pamiętamy o męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki, który został zamęczony za to, że wielu ludziom pomógł odnaleźć drogę do Kościoła jako do miejsca takiej wiary i nadziei, której żadne moce piekielne nie zwyciężą.

Przypomnijmy sobie również to niewiarygodne wręcz poświęcenie kapłanów żyjących w Związku Radzieckim, którzy w tajemnicy przed władzami, wśród wielu niewygód, przemierzali wielkie przestrzenie Ukrainy, Kazachstanu czy Syberii, aby dotrzeć do wiernych Chrystusa, aby odprawiać im Mszę Świętą, chrzcić dzieci, błogosławić małżeństwa, udzielać sakramentu pojednania z Bogiem. Praktycznie wszyscy ci kapłani wiele lat swojego życia spędzili w łagrach i więzieniach, a przecież - skoro tylko znów było to możliwe - wracali do swojej trudnej i niebezpiecznej posługi. To byli prawdziwi naśladowcy Chrystusa Dobrego Pasterza, który oddał życie za swoje owce. W każdym pokoleniu Kościoła Chrystus Pan ma swoich przyjaciół, którzy poświęcają się dla Jego owczarni aż do oddania życia. Dzisiaj takich kapłanów znajdziemy w Chinach, w niektórych krajach muzułmańskich, w niektórych krajach misyjnych.

W krajach, w których nikt za wiarę nie prześladowuje, być dobrym pasterzem oznacza nieraz wystawienie się na czyjąś nienawiść, szyderstwo, niezyczliwe zaetykietowanie. Nie wszyscy są gotowi spokojnie słuchać, kiedy im kapłan przypomina naukę Ewangelii, że małżeństwo jest święte i nierozzerwalne, a czyny homoseksualne są dziś takim samym grzechem, jak były nim zawsze. W niektórych

środkach wręcz z alergią reaguje się na samo przypomnienie, że dziecko poczęte ma prawo do życia, i że zabijanie niedołączonych starców jest zbrodnią.

Na szczęście Chrystus Dobry Pasterz w każdym pokoleniu Kościoła powołuje takich pasterzy, którzy nie cenzurują Jego nauki, ale głoszą ją całą, również to wszystko, co w danym momencie jest w niej niepopularne.

o. Jacek Salij